

# Doliną Issa w dal płynie

**Irena Duchowska** (*Litwa*)

Urodzona i mieszkająca na Litwie polska poetka, pedagog, działaczka społeczna, wielokrotnie nagradzana za krzewienie języka oraz kultury polskiej na Litwie. Uhonorowana Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za wybitne zasługi w propagowaniu kultury polskiej.



Rzeka, fot. Rudy and Peter Skitterians z Pixabay

***O Laudzie***

*I cóż to za Polak,*

*Co trylogii nie czyta*

*I będąc na Litwie,*

*O Laudę nie spyta?*

\*

*Nie wie o tym, że tu*

*Polskość wieki przetrwała.*

*Pamięć o Kmicicu*

*W legendach została.*

\*

*Lubicza brak na mapie,*

*Ale są Wodokty Oleńki*

*Choć pałacu już nie ma śladu,*

*Zachował się kościół maleńki.*

\*

*Mitruny widać po drodze,*

*Pacunele dumnie witają,*

*Na starym cmentarzu*

*Znani rodacy spoczywają.*

\*

*Szetejnie mają nowy dwór*

*Kraj ten Miłozem słynie,*

*W parku rośnie jego dąb,*

*Doliną Issa w dal płynie.*

## **Strony rodzinne**

*Dawne strony rodzinne...*

*Nie zamienią ich inne!*

*Pamięć o nich zostanie,*

*Choć przyszło rozstanie.*

\*

*Ule pszczele i pasieka...*

*Klon widoczny z daleka,*

*Obok duże kasztany,*

*Chmiel wijący altany,*

\*

*Krzak jaśminu za płotem,*

*Wygon rozległy z błotem,*

*Który bocian nawiedza...*

*Dalej już widać miedza.*

## **Słomianka**

*Moja Słomianka,*

*niegdys*

*zadbana rodowa siedziba.*

*Już niewiele po niej zostało...*

Miejsce,  
gdzie stała stodoła  
porosło pokrzywą,  
sadzawkę zasypano  
i rosną w niej krzaki,  
po studni źródlanej wody,  
za gościńcem,  
nie zostało śladu,  
zbutwiał krzyż przy drodze,  
spiłowano klony,  
połamały się płoty,  
znikły śliczne kwiaty,  
chata zmurszała  
i jakby osiadła  
pod ciężarem lat.

Dziś  
kłóci się z mą pamięcią,  
tam już nie jest mój dom.

## **Sad**

W starym sadzie już nie ma czereśni

*I słodkiej jabłonki dziś brak*

*Wtulona w brzozę słyszę dawne pieśni*

*Pamiętam jabłek rumianych smak*

\*

*Dawno zamilkł już młyn wesoty*

*Za łąką znikły zbóż złociste łany*

*Nie pilnują podwórza sokoły*

*I cymbały już nie wołają w tany*

\*

*Brak uli w sadzie, wymarły pszczoły*

*Znikły w malinach szyszki chmielu*

*Straszą pustej sadzawki oczodoły*

*Sad źródłem wspomnień wielu*

***Ks. Jan Naumowicz***

*Księdza stryja osobiście nie znałam,*

*Ale wiele dobrego o nim słyszałam.*

*To legenda, honor naszej rodziny!*

*Akacje kwitły mu na imieniny.*

\*

*Za swą życzliwość powszechnie lubiany,*

*Służbie w kościele był wielce oddany.*

*W Świątecznych po dziś o nim pamiętają,*

*Świeże kwiaty grób stale upiększają.*

\*

*Była wojna, straszne, okrutne czasy,*

*Odgłosy mordy pochłonęły lasy...*

*Niby przestępców i księży schwytano,*

*Błogosławiącym lud życie odebrano.*

\*

*Niewinnym zakładnikiem ksiądz Janek był,*

*Śmierć spotkał wspierając współbraci, tak żył.*

*Jego winą największą - bycie Polakiem!*

*Za nim dążymy raz utartym szlakiem...*

**Zobacz też:**

*Mysłą gonię do Macierzy*